Nr. 114. Kraków, Sobota 19 Maja 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 18 maja.

II.

Nie pierwszy raz stało się, iż reprezentacya kraju naszego narzuca krajowi ciężką ofiarę w tym przeważnie albo i wyłącznie zamiarze, ażeby nie narażać obecnego rządu na upadek. Ażeby przeto utrzymać ów „system", w którym, jak wykazaliśmy wczoraj, interes kraju nie znajduje dostatecznej obrony — musi reprezentacya kraju sama czynić ciągłe ofiary ze swego przekonania, musi też krajowi ofiary ciągle narzucać.

Taki stan rzeczy możliwy jest jako przejściowy — ale żadną miarą nie da on się utrzymać jako trwały. Dziewięcioletnie trwanie gabinetu Taaffego i tej większości, o którą się on opiera, a do której nasze poselstwo należy — to czas aż nazbyt długi, aby z ofiar, położonych wyłącznie dla utrzymania tego gabinetu i tej większości były się okazały realne pożytki, polityczne, ekonomiczne, społeczne. Wtedy kraj powiedziałby sobie: wprawdzie ofiary były ciężkie, ale oto stan przejściowy się skończył, wzniosło się nie jakąś lepiankę, która co chwila w posadach swych się chwieje tak, że ją ciągle łatać i podpierać trzeba, ale gmach trwały, w którym zdrowo, wygodnie i bezpiecznie mieszkać można. Ale gdy po latach dziewięciu tego powiedzieć nie można — gdy ów gmach utrzymuje się tylko ciągłem łataniem, podpieraniem, ciągłemi ofiarami gdy on sam w sobie nietrwały, co chwila na upadek jest narażony, nam zaś bezpiecznego i spokojnego nie daje przytułku: to już co najmniej obojętnymi stać się musimy na to, czy lepianka, zwana „systemem Taaffego" utrzyma się, czy runie, skoro nam w niej ani o włos nie lepiej, niż było dawniej.

Innemi słowy: Koło powinno przestać być stronnictwem rządowem, ażeby nie mieć obowiązku utrzymywania tego rządu kosztem ciągłych ofiar kraju. Przestawszy być stronnictwem rządowem, Koło wróci do dawnej swej tradycyi, o tyle lepszej od dzisiejszej polityki, iż wówczas przecież czyniło się dla kraju jakieś zdobycze, gdy dzisiaj same tylko odnosi się szkody. Tą tradycyą było: nie prowadzić ani bezwzględnej opozycyi, ani polityki bezwzględnie rządowej; popierać rząd w tem, co dobre; zwalczać go, gdy błądzi; nie wiązać się stale z żadnem stronnictwem w Izbie — popierać wszystkie słuszne żądania innych stronnictw, zwalczać wszelkie nieuprawnione. Takie niezależne stanowisko sprawiłoby, iż bylibyśmy zawsze pożądanym sprzymierzeńcem, którego poparcie nie jest z góry zapewnione jak dzisiaj, ale się je zyskuje przez — wzajemność. Sam rząd, który w obec dzisiejszej opozycyi nieraz jest skłonnym do daleko idącej uległości i który Niemcom, w opozycyi tej zasiadającym bardzo często czyni daleko sięgające ustępstwa — sam rząd musiałby wówczas więcej liczyć się z nami, pamiętając, że reprezentacya kraju 6 milionowego, rozporządzająca przeszło 50 głosami w Radzie państwa, ostatecznie nie jest ciałem, nad którem możnaby lekkiem sercem przejść do porządku dziennego.

Sprawa wódczana powinnaby wpłynąć na Koło w kierunku takiiej, jaką wyżej nakreśliliśmy, zmiany jego stanowiska. Niechby Koło w tej chwili w jakikolwiek sposób zapytało kraju — a jedną zewsząd otrzyma odpowiedź: niezadowolenie. Jeżeli Koło z tem się liczyć nie będzie, nastąpi to, co w życiu politycznem najgorsze: rozdwojenie między krajem a jego reprezentacyą. Niech więc Koło wybiera...

Jutro wspomniemy o dalszych i na innem polu następstwach sprawy wódczanej.

Telegram doniósł nam wczoraj o przykrej sprawie świeżo wybranego posła Kozłowskiego. Złożył on mandat dla tego, że wybór jego byłby musiał być unieważniony ze względu na brak przepisanego w konstytucyi wieku. W dyskusyi, jaka w tym przedmiocie w komisyi weryfikacyjnej się toczyła, zarzucono rządowi, iż po raz pierwszy zdarzyło się, że rząd te rzeczy bierze tak seryo i że zawiadomił Izbę urzędownie o wieku wybranego. Jeżeli tak jest, to istotnie wiele daje do myślenia fakt, że p. Kozłowski należał do głównych reprezentantów agitacyi przeciw opodatkowaniu wódki w kraju podjętej — że zatem owa wyjątkowa skrupulatność rządu nie jest zupełnie bezinteresowną i jest rodzajem politycznego odwetu. Ale jeżeli rządu nie można tu zupełnie usprawiedliwić, to przecież wina tego skompromitowania kraju, w znacznej części spada na samego dra Kozłowskiego. Bo kompromitacyą kraju jest zajście, z którego się okazuje, że poseł albo nie zna konstytucyi, będącej źródłem i podstawą jego mandatu, albo nie znając przepisów konstytucyi, chciał je ominąć. Jedno złe, drugie jeszcze gorsze — jedno i drugie zawsze wobec innych w przykrem stawia nas świetle. Cenimy bardzo tę gorliwość obywatelską, która kazała p. Kozłowskiemu spieszyć się rychło do pracy w reprezentacyi kraju — ależ żadną miarą nie może to usprawiedliwiać faktu, iż chciał on wbrew postanowieniom konstytucyi chwilę tę przyspieszyć.

Komisya spirytusowa.

Na środowem posiedzeniu komisyi do opodatkowania spirytusu załatwiono ostatecznie drażliwe punkta sporne. Pierwszy zabrał głos poseł Meznik (prawdopodobny referent w Izbie) i wnosi, ażeby w §. 2 przyjąć cyfrę odszkodowania dla właścicieli propinacyi w wysokości 1 mil. złr. w Galicyi a 100.000 złr. w Bukowinie.

Beer zapytuje wnioskodawcę, co go spowodowało do tego, iż z jednej strony odstąpił od swego pierwotnego wniosku (1,200.000) a z drugiej znów wnosi wyższą kwotę niż Szalaszek (800.000).

Meznik odpowiada, że do zmiany wniosku spowodowały go głosy w komisyi, iż suma 1,200.000 jest za wysoka, więc ją obniżył, zaś kwota, projektowana przez Szalaszka wydawała mu się zbyt niska.

Auspitz oświadcza, że za tak wysoką sumą tembardziej nie może głosować, iż ustanawia się ją na tak długi szereg lat bez względu na to, czy faktycznie będą poszkodowani właściciele propinacyi, czy nie.

W głosowaniu wniosek Meznika przyjęto 16 głosami przeciw 12, a komisya wraca do §. 1, który pozostawiono w zawieszeniu, a który zawiera oznaczenie wysokości cła.

Szef sekcyi Baumgartner na zapytanie Mauthnera oświadcza, że przy ocleniu będzie waga beczek wliczana. Uchwalono §. 1 bez zmiany — będzie przeto pobierane cło od likierów, araku, rumu i koniaku w kwocie 76 zł. — od innych gorących napojów 60 złr.

Do §. 3 orzekającego o rozkładzie kontyngentu między Austryę a Węgry, zabiera głos minister Dunajewski, ażeby odpowiedzieć na zapytanie Mengera, wystosowane doń na jednem z poprzednich posiedzeń, czy w sprawie kontyngentu były jakie rokowania z rządem węgierskim i jaki był ich wynik. Otóż przedewszystkiem co do §. 3 komitet ściślejszy austryacki uchwalił moc obowiązującą rozkładu kontyngentu ograniczyć do końca r. 1897 — zaś komitet węgierski do końca 1898. Oba rządy jednak zgodziły się, że w ogóle nie ma potrzeby w ustawie jakikolwiek termin oznaczać. Minister przeto prosi, aby odrzucić uchwaloną już przez komitet ściślejszy zmianę pod tym względem, gdyby zaś komisya chciała koniecznie termin oznaczyć, należy to uczynić zgodnie z węgierską komisyą. Co do uchwalonego przez komitet ściślejszy zniżenia kontyngentu dla Węgier, minister powołuje się na to, co już w komitecie owym powiedział, że rząd węgierski ze względu na uprawniony interes produkcyi węgierskiej na tę zmianę się nie zgodzi. Tak się też i stało — a minister prosi, aby zmianę cofnąć Również prosi o przywrócenie drugiego ustępu §. 3 w brzmieniu projektu rządowego.

Spens wnosi, żeby cały kontyngent oznaczyć na 1,707.000 hektolitrów, udział Austryi na 959.458 hektol., zaś udział Węgier na 739.542 hektol. Wniosek ten obniża całą cyfrę kontyngentu dla obu połów monarchii.

Popper po dłuższym wywodzie żąda podwyższenia cyfry austryackiej a zniżenia węgierskiej — tak, że dla Austryi wynosiłby kontyngent 1,092.458, zaś dla Węgier 777.542 hekt.

Plener jest przeciw wszelkiemu kontyngentowaniu — jeżeli zaś ma już to nastąpić, należy kontyngent tylko na 3 lata oznaczyć.

Menger wskazuje na §. 2 ustawy z 21 grudnia 1867, według którego podatki pośrednie, pozostające w związku z produkcyą, mają być w obu połowach monarchii traktowane według zasad jednolitych, od czasu do czasu omówionych. Do takich opłat należy niewątpliwie podatek od wódki. Zdaniem mowcy przeto jest to niezgodne z konstytucyą, żeby były powzięte inne postanowienia co do kontyngentu dla Austryi a inne dla Węgier. Mowca przeto czyni następujący wniosek: „Uregulowanie rozdziału ilości alkoholu, jaka może być produkowaną według niższej stopy podatkowej, może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej według tych samych zasad w Austryi i w Węgrzech". Mowca popiera także ograniczenie kontyngentu do 3 lat, według wniosku Plenera.

Steinwender wnosi, żeby §. 3 odesłać do komitetu ściślejszego z poleceniem załatwienia go równocześnie z ustawą kontyngentową, dalej wnosi ewentualnie oznaczyć termin końcowy na sierpień 1892.

W głosowaniu odrzucono wniosek odraczający Steinwendera 18 głosami przeciw 12 — przyjęto ustęp 1 §. 3go z zastrzeżeniem co do cyfry 20 głosami przeciw 10 — a co do cyfry odrzucono wnioski Poppera, Spensa, tudzież komitetu ściślejszego i przyjęto projekt rządowy. Odrzucono także wniosek ograniczenia kontyngentowania do trzech lat i przyjęto wniosek rządowy, nie oznaczający żadnego terminu. Według tych uchwał tedy będzie wynosić ogólny kontyngent 1,878.000 hekt. z czego wypadnie na Austryę 997.458 hekt. a na Węgry 870.542 hekt.

Ziemie polskie.

(Wiece w Wielkopolsce. — Stow. nauczycielskie. — Skutki germanizacyi szkół).

Ruch wiecowy w Wielkopolsce, który chwilowo był przycichł, znowu się ożywia. W ubiegłą niedzielę d. 13 b. m. odbyły się wiece w Wierzenicy, w Jakóbowie, w Graboszewie i w Borku, a dnia 10 b. m. w Kobylinie. Wszędzie zebrali sie bardzo licznie miejscowi i okoliczni ojcowie rodzin, a w Borku tak licznie, że obszerna sala nie mogła wszystkich pomieścić i większa część przybyłych na wiec zostać musiała na dworze. Prawie na każdym wiecu przemawiają także i włościanie. W ogóle wszyscy znający tamtejsze stosunki stwierdzają zgodnie, że wiece bardzo znacznie się przyczyniają do podniesienia ducha narodowego i oświaty wśród włościan. Mają też dzisiaj głównie ten cel i charakter, bo rzecz wiadoma, że z protestów wiecowników rząd pruski nic sobie nie robi.

Nauczyciele powiatu kościańskiego otrzymali wezwanie, ażeby przystępowali do zawiązującego się „niezależnego stowarzyszenia nauczycielskiego". *Dziennik Poznański* ostrzega, że „przyszłe to kółko nauczycielskie będzie także miało zadanie pielęgnowania obyczajów niemieckich, śpiewu niemieckiego, języka niemieckiego i niepozwalania członkom Polakom między sobą mówić swym ojczystym językiem". Skutki germanizacyjnego systemu w szkołach ludowych w Wielkopolsce i zupełnego z nich wykluczenia języka polskiego, objawiają się w sposób, zwracający już uwagę samych władz pruskich. Oto wyniki nauki szkolnej za panowania tego systemu są tak nikłe, że regencya poznańska czuła się zniewoloną, ograniczyć plan szkolny i zakres nauki, ażeby przynajmniej w tym szczuplejszym zakresie dziatwa mogła się czego nauczyć. Dowodzi to najlepiej, że system jest fałszywy — bo przecież uzdolnienie dzieci polskich nie jest gorszem, niż niemieckich.

Pewna litografowana korespondencya katolicka pisze w tym przedmiocie:

„Jeżeli regencya motywuje anormalność położenia szkół poznańskich przepełnieniem lokali szkolnych oraz starością i brakiem uzdolnienia nauczycieli, to zapomina, że podobne niedogodności i w innych panują dzielnicach, a pomimo to tak smutnych nie wykazują rezultatów. A zatem bezwarunkowo istnieć muszą specyalne zupełnie powody szkolnego fiaska w W. Księstwie Poznańskiem. Nawet regencya sama, chociaż tylko *en passant* porusza „nieszczęśliwe stosunki językowe" w W. Ks. Poznańskiem. Stosunki językowe są jednakowoż, jeżeli nie jedynym, to w każdym razie najważniejszym powodem niepowodzenia nauki w poznańskich szkołach ludowych.

„Jak papugi uczą się dzieci polskie niezrozumiałych dla nich słów niemieckich, cóż więc dziwnego, że rezultat częstokroć nie jest świetniejszym, jak u ptaków owych? Nie zdołają one bowiem zrozumieć tego, czego się uczyć mają i nierozwinięte i głupie szkołę opuszczają. Wydane na ich wykształcenie pieniądze są zatem po prostu do wody wrzucone, a co gorsza, przepełnieni wstrętem do udzielanej im w obcym języku nauki, znienawidzą ją zupełnie i bynajmniej nie mają ochoty do dalszego kształcenia się. *Habemus confitentem reum*, woła słusznie na wstępie zamieszczonego reskryptu prezydyalnego *Kuryer Poznański*, ale niestety bynajmniej nie zawiera owo przyznanie się do winy zamiaru naprawy błędnego systemu szkolnego. Z naszej strony sądzimy, że kontynuowanie systemu tego wkłada na ministerstwo wyznań wielką odpowiedzialność".

Z dzienników rosyjskich.

Podana przez brukselski *Nord* pogłoska o planie zamienienia Rumunii w prowincyę austryacką wywołała w prasie rosyjskiej pewne wzburzenie. *Nowoje Wremia* uczuło się tem tak rozdrażnione, iż gniewa się na *Nord* za zbyt łagodne traktowanie tego przedmiotu. Dziennik petersburski odzywa się w ten sposób:

„Brukselski *Nord* traktuje zupełnie seryo pogłoskę o projektowanem jakoby zjednoczeniu Rumunii z Austro-Węgrami. Co więcej wedle *Norda* istnienie tego projektu jest rzeczą „niewątpliwą". Ciekawi jesteśmy, skąd wieści te czerpie organ uchodzący za gazetę *quasi* półurzędową naszych sfer rządowych. Wątpimy, aby wieści te wyszły z Petersburga i ubolewamy nad zagadkową i niedokładną ich formą. A jednak jest to rzecz ciekawa, kto właściwie powziął taki projekt, dążący otwarcie do naruszenia traktatu berlińskiego, który, jak wiadomo, zapewnił Rumunii stanowisko całkiem niezależnego państwa.

„Że niezależność Rumunii niepodoba się dyplomatom austro-węgierskim, temu nie dziwimy się

NIE W PORĘ.

NOWELA.

Naszkicował

Dyzma Zimorowicz.

3 (Ciąg dalszy.)

— No! Stachu! — dodał gość po chwili, puszczając w górę gęste kłęby dymu — nagadałem bez potrzeby i skwasiłem ci do reszty humor, ale ot... żebym nie zapomniał, z czem tu właściwie przyszedłem: Jest robota!.... W przyszłym tygodniu potrzebny będzie postument drewniany pod figurę: okrągły słup, naśladujący marmur. Malarz zrobi swoje, a ty masz tu wymiary — rzekł stawiając dziewczynkę na podłogę i dobywając ołówek z kieszeni wyszarzałej kamizelki.

— Wysokość... Obwód koła... Podstawa... — mruczał, notując cytry na długiej listwie leżącej na warsztacie. — To ci wystarczy. Nie ma nic naglącego, figura jeszcze nieskończona. Polecono mi zająć się tem, więc go u ciebie zamawiam.

Stolarz wziął listwę do ręki, odetchnąwszy głęboko.

— No, jak jeszcze robota jest, to pół biedy! — odrzekł żywo. — Z tego trochę, z tego kapkę. Swoją drogą muszę ci na to, coś tu gadał, odpowiedzieć, że i uczciwą pracą bez cygaństwa, można też coś na świecie zdobyć! tylko trzeba wszystkie siły wytężyć.

Oczy stolarza iskrzyły się. Podniósł ręce, zaciskając pięści, przyczem długa listwa, zawadziwszy o sufit niskiego mieszkania — pękła.

Gość spojrzał z uśmiechem na stolarza, przypominającego w postawie Jowisza ciskającego gromy.

— Ale rozumie się! czemuby nie! Posłuchajże jeszcze — rzekł powstając i patrząc mu w oczy. — Ma się wkrótce zawiązać spółka stolarzy.... Otóż była tam mowa o tobie. W przyszłą niedzielę dowiesz się więcej. Pójdziemy razem!

Postąpił kilka kroków, zdjął ze stołka mokry, wykropkowany białemi plamkami gipsowemi paltot, i zarzucił na plecy.

— O! za pozwoleniem! zostańno jeszcze chwilkę: ty nam zawsze dodajesz *kurażu* w najgorszej chwili i człek się jakoś rozrusza. No! matka! — rzekł stolarz obracając się do kobiety — pospiesz się tam; napijemy się herbaty i pogadamy jeszcze co!

— Tak! tak! — dorzuciła kobieta, która dotąd stała nieruchomie przy piecu — zostań pan! herbata zaraz naciągnie.

— Dziękuję wam, ale ani chwili! — Poskoczył do dziewczynki, która zwinięta w kłębek pod warsztatem, na nowo zaczęła drzemać.

— Na drugi raz przyniosę cukierków... No, bądźcie mi zdrowi! — rzekł, kręcąc się i zapinając palto. — A głowa do góry!

Uścisnął stolarza.

— Dziękujemy panu z duszy!... Takeśmy radzi!... da pan Bóg doczekać...

Gość był już za drzwiami.

Stolarz stał długo przy drzwiach zamyślony

— Spółka!.. paradna rzecz!... No, cóż ty na to Antka? ha?... Spadł, jak anioł w sam czas. Już ono to pójdzie! Widoki są! wygrzebiemy się — rzekł, potrząsając głową. — Ej! miałbym ochotę uścisnąć cię — rzekł do zbliżającej się żony — ale... zgotuj tam tymczasem herbaty.

Kobieta podeszła na palcach do małego łóżeczka, patrząc rozpromieniona na dziecko.

— Zaraz! poczekaj trochę Stachu! Dzięki Bogu, nawet moje skarby uspokoiły się. Spi mój robaczek. Jakie to ładne! przypatrzno się!

Stolarz obrócił się na pięcie; opróżnił warsztat ręką; zdjął z pułki długi hebel, pobił młotkiem raz i drugi, przymierzył do oka. Poczem wziął jednę z opartych o ścianę desek, zaśrubował do warsztatu. Zatopiony w robocie, pochylał się miarowym ruchem, posuwając hebel, z którego wybiegały z szumem w esowatych zwojach wióry, zwijające się w kółka.

W izbie było ciepło. Na dworze uciszyło się cokolwiek i tylko chwilami pomrukiwał wiatr przy drzwiach.

II.

Było już dobrze po południu.

Białe krupki śniegu sypały się gęsto na ziemię a odbijając się od twardego bruku, zbierały się w zagłębieniach. Mroźny wiatr przerzucał białą kaszkę z miejsca na miejsce.

Mężczyzna w wytartym tużurku, przylegającym ściśle do rozrosłych bark, zmierzał szybko wązkiemi uliczkami ku wschodniej stronie miasta. — Z pod zaciśniętej czapki barankowej, błyszczały głęboko wpadnięte, w nabrzmiałych powiekach poczerwieniałe oczy. Pospieszał, zataczając się, minął szerszą ulicę — wszedł wreszcie do ciemnej sieni, przecinając ukośnie obszerne podwórze.

Z podwórza zalatywał płacz dziewczęcy.

Pochwycił gwałtownie zczerniałą klamkę; wpadł do izby rzucając błędny, osowiały wzrok po wszystkich kątach.

Na środku izby stała kobieta, owinięta wypłowiałą kołdrą z dzieckiem na ręku. Kilkoletnia dziewczynka odziana w szmaty, siedziała na porzuconych wzdłuż ściany siennikach, płacząc i zawodząc głośno.

— Czego beczysz! — tupnął mężczyzna przybyły.

Przestraszona dziewczynka umilkła nagle, łkając już tylko cicho. Kobieta z dzieckiem na ręku, spojrzała na przybyłego z wyrazem cierpienia na bladej, wynędzniałej twarzy.

Schylając powolnie głowę, zapytała cichym głosem:

— Byłeś gdzie Stachu?

— Jeszcze nie wszędzie. Piekło się spiknęło! — odparł mężczyzna, zataczając wzrokiem po pustych ścianach, na których gdzieniegdzie czerniał hak lub gwóźdź pajęczyną owinięty, od którego rozchodziły się po ścianach jaśniejsze ślady rozmaitych kształtów. Nad warsztatem wisiały piłki i narzędzia stolarskie, zresztą było pusto: — kilka połamanych krzeseł, w kącie biała szatka z miękkiego drzewa, dopełniały mizerne umeblowanie.

Stolarz przebiegał izbę ciężkim krokiem.

— Tydzień zbiegł na niczem!... Dziś miałem odstawić robotę, a tu drzewa na receptę!... Żeby choć nie to święto żydowskie, byłoby kilka guldenów za spiżarkę... Komuż to sprzedam?

Kopnął silnie nogą w białą szafkę.

— Świat się pierwej zapadnie nim wyciągnę rękę!... Masz przynajmniej mleko dla dziecka? — zapytał po chwili.

— Mam... żeby tylko pić chciało. Od wczoraj nic nie pije! — odrzekła kobieta westchnąwszy głęboko.

Mała dziewczyna o czarnych włosach wstała nagle z siennika, zbliżyła się do ojca, podniosła czarne, iskrzące oczy, chwyciła go za surdut, ciągnąc go kurczowo do siebie.

— Tatusiu! mnie się chce jeść!

Dziecko na rękach matki zaskwirczało jakimś nieludzkim głosem, podobnym do przytłumionego skrzeku żaby.

Stolarz odwrócił się szybko, nasunął czapkę głębiej na oczy i zatrzasnął gwałtownie drzwiami.

Biegł szybko. — Przebiegł kilka ulic skręcając w różne strony; zapatrzony wprost przed siebie, przeciskał się miejscami przez tłumy przechodniów, — aż wreszcie po pół-godzinnym marszu, zatrzymał się przed wielkim piętrowym budynkiem.

Chwilę stał ze zwieszoną głową, — machnąwszy wreszcie ręką wszedł w wielką bramę — i na szerokie schody, wysłane suknem w desenia z kwiatów. Wysoka, okazała lampa wznosiła się pionowo po nad poręcze schodów.

Dążył z pośpiechem po schodach, zmierzając na drugie piętro.

Z góry, w przeciwnym kierunku, zstępował wolnym krokiem gruby, odziany futrem mężczyzna, o bladej, nieco obrzękłej twarzy i siwych oczach; — usunął się na zakręcie, pozostawiając wolne przejście dążącemu w górę.

Mężczyzna w wyszarzanym tużurku wstrzymał się. Spojrzał marszcząc brwi i prostując się rzekł:

— Pan Pucher?... właśnie przychodzę do pana... w interesie!...

I uchylił barankową czapkę.

— A toż znowu w jakim? — zapytał jegomość we futrze, skinąwszy protekcyonalnie głową.

— Pozostało u pana kilka reńskich...

— U mnie?... Wszak nasze rachunki dawno skwitowane, panie stolarzu — odparł gruby jegomość, wzruszając ramionami.

— Nie, panie! pozostało jeszcze z ostatniej roboty cztery guldeny niedopłacone — odrzekł stolarz szorstko.

— To dziwne! za robotę płacę nie ile kto żąda, tylko ile warta.

— Wszak było zgodzone...

— A gdyby nawet tak było, jak majster mówi, a czego ja sobie wcale nie przypominam — rzekł z naciskiem, trzepiąc w powietrzu laską o srebrnej gałce, jakby groził — to i tak terazbym nie dał... Bo nie tu, mój panie stolarzu, miejsce i czas do załatwiania rachunków! — dodał odwracając się.

— Przecież jesteśmy w domu!.... żądam tylko... proszę! — rzekł, poprawiając się i hamując donośny głos, — proszę tymczasem zwrócić mi choć połowę!

— A to co?... wyraźnie majstrowi mówię, że teraz nic nie dam... Nie ma co gadać!

Machnął gwałtownie laską w powietrzu, zawracając ku schodom.

(D. c. n.)

wcale. W Rumunii nie zawsze będzie panował król, cieszący się pełnem zaufaniem w Wiedniu. Z czasem na tronie rumuńskim może zasiąść człowiek, nie będący zwolennikiem ostrożnej polityki króla Karola, wówczas zaś kwestya ludności rumuńskiej, zamieszkującej Bukowinę, mogłaby w danym razie przybrać bardzo nieprzyjemny dla Austryi charakter. Kto wie, czy sam król Karol nie będzie zmuszony przyjść do przekonania, że najlepszym środkiem zachowania tronu i odzyskania popularności jest postawienie kwestyi panrumuńskiej. Krok taki ze strony Rosyi mógłby liczyć na uznanie, a kto wie czy i nie na czynne poparcie.

„Rozumie się samo przez się, że Rosya nie pozwoli nigdy i za żadną cenę nawet na postawienie kwestyi zjednoczenia Rumunii z Austro-Węgrami. Obecny kierunek rządu rumuńskiego nie budzi naturalnie sympatyi w Petersburgu, ale dobre i to, że wspomniany kierunek może ustąpić miejsca innemu kierunkowi, bardziej odpowiadającemu widokom rządu rosyjskiego. Tymczasem, jako prowincya austro-węgierska, Rumunia zamknęłaby nam niewątpliwie wszelki przystęp do półwyspu bałkańskiego. Otóż czegoś podobnego nie dopuścimy żadną miarą na mocy przysługującego nam zwykłego prawa samoobrony.

„Jeżeli *Nord* w samej rzeczy pragnie bronić na Zachodzie interesów rosyjskich, to powinien był zająć całkiem inne stanowisko wobec takiej niedorzecznej pogłoski. O tego rodzaju kombinacyi politycznej nie można mówić ze spokojem. Nasi najserdeczniejsi na Zachodzie w ostatnich czasach coś za często udają, iż zapomnieli zupełnie o istnieniu Rosyi. Tymczasem bez zezwolenia Rosyi wszystkie podobne projekty są pustemi chimerami“.

W artykule powyższym nie tyle chyba może obchodzić czytelnika gniew rosyjskiego pisma na jakieś urojone plany dyplomacyi zachodniej, ile dwa bardzo szczere wyznania. Po pierwsze nie tai się *Now. Wremia* z tem, że gdyby król Karol starał się przyłączyć do swego państwa prowincye rumuńskie, należące dziś do Austryi, mógłby liczyć na sympatyę, a może i na czynne poparcie Rosyi. Powtóre zaś przekonać się można z artykułu, o którym mowa, jak wiele zależy Rosyi na wolnym przystępie do półwyspu Bałkańskiego, i jak dalece cała jej baczność skierowaną jest w tym kierunku.

Graždanin przybrał w ostatnich dniach znowu bardzo wojowniczą postawę. Tym razem sroży się on jednak nie na Niemców, lecz na Węgrów, do których odzywa się w te słowa:

„Prasa węgierska żąda już teraz bez ogródki wojny z Rosyą. Krzykami temi maskuje ona poprostu przesilenie wewnętrzne, nurtujące Austro-Węgry i nie dające się zażegnać rozdwojenie dualistycznego tego organizmu.

„Dziwne zaprawdę losy przypadły w udziale obu połowom monarchii habsburskiej. Na Węgrzech wszyscy Słowianie jęczą literalnie pod uciskiem plemienia Madyarskiego, które z azyatyckiem iście zezwierzęceniem dławi Słowian, jeżeli zdradzą się czemkolwiek w celu zapewnienia sobie znośnego przynajmniej życia. Wręcz przeciwnie dzieje się w Austryi: tutaj Niemcy nie mogli dać sobie rady ze Słowianami i większość w parlamencie zależy od głosów deputowanych słowiańskich (Czechów, Polaków i Słoweńców). Świeży epizod z ministrem Gautschem dowiódł jak na dłoni, że Niemcy wobec Słowian są bezsilni, i że Austrya słowianizuje się coraz więcej, to jest, wkrótce rozpaść się musi.

„Wobec takiego stanu rzeczy dziwnie brzmią zaczepne głosy prasy węgierskiej. Sama Austrya nie zdradza wcale ochoty do wojny, ale Madyarowie okazują wielką wojowniczość. Ileż to bibuły zużył już *Pester Lloyd* na artykuły poświęcone ruskim uzbrojeniom! Panowie Madyary mają podobno apetyt na nową bitwę pod Villagosz. A no, bardzo łatwo będzie zrobić im tę przyjemność.

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa Madyarowie zaczęli znowu spodziewać się poparcia z Berlina. Inaczej niepodobna zrozumieć nierozsądnych ich wycieczek“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 maja.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przy rozprawie nad etatem kolei państwowych zawiązała się wyczerpująca dyskusya o sposobie budżetowania wydatków na zarząd kolei administrowanych przez państwo. W dyskusyi wzięli udział pp. Schaup, Schwab, Krofta, Wrabetz i Ańgerer, którzy szczegółowo roztrząsali rezolucye, wniesione przez komisyę budżetową, wzywające rząd do jasnego umotywowania w przyszłorocznym budżecie rozmaitych pozycyj w etacie kolei państwowych, tudzież do wyłuszczenia zasad, jakiemi kieruje się rząd w używanym obecnie systemie taryfowym.

Opozycya ze swej strony wniosła rezolucyę, wzywającą rząd do uzasadnienia systemu, według którego rząd oblicza koszta zarządu kolei państwowych. Rezolucyę tę uzasadniał dr. Schaup, wskazując na wielką doniosłość budżetu kolei państwowych, wynoszącego około 40 milionów. Mowca proponuje przyjęcie systemu kotowania. Po przemowie reprezentantów rządowych bar. Czedika i dra Witteka, oraz referenta Meznika — uchwalono bez zmiany etat kolei państwowych wraz z rezolucyami komisyi budżetowej. Rezolucyę mniejszości przyjęto 94 głosami przeciw 78. Prawica głosowała przeciw tej rezolucyi.

Po załatwieniu budżetu ministerstwa handlu Izba prawie bez rozpraw uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt zmiany ustawy z d. 13 marca 1883 r. o zapomogach ze skarbu państwa z powodu powodzi 1882 r., tudzież projekt rządowy, dotyczący funduszu melioracyjnego na rok 1888.

Z kolei przystąpiła Izba do rozprawy nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Dr. Milner ubolewa nad tem, iż rząd nie dość energicznie popiera gospodarstwo rolne. Próby, podjęte przez rząd w tym kerunku, nie doprowadziły do żadnych poważniejszych rezultatów. Rząd nie rozwiązał nawet tak elementarnych kwestyj, jak kwestya soli dla bydła i kwestya ubezpieczenia bydła. Ale przedewszystkiem należałoby zdaniem mowcy uregulować stosunki kredytu i towarzystw rolniczych. Dalej rozwodzi się mowca nad rozwojem niemieckiego centralnego towarzystwa rolniczego w Czechach i w końcu wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby zarządził odpowiednie środki w celu podzielenia czeskiej Rady kultury krajowej według narodowości, podobnie jak to ma miejsce w Tyrolu. Na razie zaś żąda mowca subwencyj dla niemieckich towarzystw rolniczych, istniejących w Czechach.

Rezolucyę Milnera przekazano komisyi budżetowej.

Dr. Poklukar wbrew zapatrywaniom poprzedniego mowcy twierdzi, iż żaden rząd nic nie poradziłby na obecny stan rolnictwa w Austryi, gdyż ujemne strony naszego gospodarstwa wiejskiego zależą od czynników, będących po za sferą kontroli państwa. Minister rolnictwa zrobił ze swej strony wszystko, co było w jego mocy. Po tej ogólnej uwadze omawia mowca szczegółowo stosunki rolne w Krainie, wyraża wdzięczność ministrowi rolnictwa za popieranie gospodarstwa rolnego w tej prowincyi i żąda większej dotacyi ze skarbu państwa na cele melioracyjne.

Po przemowie dra Poklukara obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie prezydent wyznaczył na jutro, 18 maja.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja.

Korespondent wiedeński doniósł nam wczoraj o środowem posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy, tak zwanej siedmnastówki, na którem załatwiono sprawę wódczaną i wyrównano wszelkie różnice w tej sprawie między rządem a posłami polskimi. To „wyrównanie różnic“ w tej sprawie dzieje się konsekwentnie według metody, o której wspomnieliśmy przed kilku dniami. „wygrali tatusio! wezmą w skórę i zaraz wrócą“. Według tej metody zostały „wyrównane różnice“ między p. Dunajewskim a p. Tiszą — nasz minister „wygrał sprawę i wrócił“ — według tej samej metody „wyrównano różnice“ między Kołem polskiem a rządem. Koło „wygrało sprawę“ — a wróci do kraju mniej więcej za dwa tygodnie. „*Die Todten reiten schnell*“ — to też sprawa wódczana galopem zbliża się do załatwienia i jutro komisya uchwali zapewne całą ustawę.

Gorzej jednak rzeczy idą w pełnej Izbie. Tutaj popędzanie jakoś nie bardzo skutkuje. W środę odbyła się konferencya przewodniczących klubów prawicy celem powzięcia uchwał co do programu pracy do otwarcia posiedzeń delegacyj dla spraw wspólnych. Postanowiono tedy, że rozprawa budżetowa najpóźniej w sobotę musi być ukończona, a zaraz po świętach przyjdzie na porządek dzienny ustawa wódczana, układ z Lloydem i ustawa przeciw anarchistom. Ażeby te uchwały wykonać można, uproszono prezydenta Smolkę by sprosił wszystkich prezesów klubów, więc i lewicy, i wpływem swoim u nich wyjednał, żeby — jak najmniej mówić w rozprawie budżetowej. Smolka sprosił takie zebranie na wczoraj (czwartek), ale skutek był prawie żaden. Prezesowie klubów lewicy, z całem zresztą uszanowaniem „*für den alten Herrn*“ oświadczyli Smolce, że wina opóźnienia budżetowej rozprawy spada głównie na prawicę, że oni — lewica — byli dotąd bardzo wstrzemięźliwi, ale mają jeszcze bardzo wiele do powiedzenia i mowców swoich wycofać nie mogą. Zarazem prosili, żeby w sobotę nie było posiedzenia, bo jest obawa, że Izba nie będzie w komplecie. Nie pozostało prezydentowi nic innego jak zgodzić się na to wszystko. Dziś więc rozprawa budżetowa nie będzie skończona — dopiero we wtorek a może aż w środę.

Komisya legitymacyjna austryackiej Izby poselskiej uchwaliła unieważnić wybór dra Kozłowsiego, z powodu iż nie ma wymaganego wieku. Sprawozdanie rozdano już wczoraj w Izbie — dr. Kozłowski jednak uprzedził uchwałę Izby, składając mandat. Na temże posiedzeniu zatwierdziła komisya wybór posła Kowalskiego i uchwaliła w sprawie wyboru Borcica z Dalmacyi zażądać nowych dochodzeń. Centraliści żądali unieważnienia tego wyboru z powodu istotnych licznych nadużyć przy wyborze — Czesi mimo to wnosili o zatwierdzenie — utrzymał się zaś wniosek Polaków o dalsze dochodzenia.

Donosiliśmy w swoim czasie o wybryku czerniowieckiego gr. wsch. konsystorza, który wniósł do Rady szkolnej krajowej bukowińskiej żądanie, aby usunięto ze szkoły realnej w Czerniowcach dyrektora i profesorów nie rumuńskich, a zastąpiono ich Rumunami wyznania gr. wsch. Obecnie dowiaduje się czerniowiecka *Gazeta Polska*, że podanie owo, przesłane ministrowi oświaty, zostało już przez niego załatwione — odmownie. Nie pierwsze to fiasko rumunizatorskich zapędów owego konsystorza.

Z Warszawy donoszą, że dyrekcye kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Dembilińsko-Dąbrowskiej otrzymały od zarządu wojskowego polecenie zaopatrzyć się w pewnym oznaczonym terminie w znaczne zapasy węgla. Pierwszej z tych kolei kazano nabyć 600.000, drugiej 400.000 cetnarów węgla. Obie dyrekcye, chcąc wykonać to polecenie w oznaczonym czasie, musiały zakupić całą tę ilość po cenach wyższych od zwykłej ceny węgli.

Dziennik Łódzki donosi, że gubernator piotrkowski wydał do naczelników powiatów i policmajstrów okólnik, oznajmiający im, że izraelici, poddani zagraniczni, nie mający — według znanej ustawy — prawa pobytu w Rosyi, muszą zobowiązać się do opuszczenia Królestwa w przeciągu miesiąca. Po upływie czterech tygodni ma być gubernatorowi przedstawiony dokładny spis izraelitów, którzy się do powyższego rozporządzenia nie zastosowali. Właściciele zakładów przemysłowych, w których izraelici pracują, będą podlegali karze, gdyby chcieli zatrzymywać ich w Królestwie. Okólnik ten nosi datę 22 kwietnia (4 maja).

Korespondent londyńskiej *Pall Mall Gazette*, który miał sposobność rozmawiać przez czas dłuższy z drem Mackenzie, ogłasza treść tej rozmowy. Lekarz angielski oznajmił korespondentowi, że prof. Waldeyer, który w badaniach mikroskopowych nie znalazł nic innego jak to, co już poprzednio obserwował Virchow, wywnioskował jednak, iż chorobą cesarza Fryderyka jest rak. Sam Mackenzie nie uważa tego za rzecz niewątpliwie stwierdzoną i utrzymuje tylko, iż cesarz cierpi na zapalenie ochrzęstnej, co bywa w ogóle chorobą ciężką ale nie zabójczą. Usposobienie cesarza jest takie, jakie się często napotyka u chorych na chroniczne cierpienia. Obawa śmierci i nadzieja, iż nastąpi ona dopiero za lat kilka, opanowują go naprzemian.

O stanie rzeczy w Macedonii piszą z Konstantynopola do *Polit. Corresp.*:

„Wiarygodne osoby, przybywające z Monastyru, zapewniają, że — pominąwszy zwykłe rozboje — nie zaszedł w tym okręgu w ostatnich tygodniach żaden niepokojący fakt i że w całej Macedonii panuje spokój. Jeżeli jednak na powierzchni nie znać żadnego poruszenia, to wewnątrz istnieje niezaprzeczenie pewien ruch, a wszyscy uważają to za niepodlegający wątpliwości dogmat, że w przeciągu kilku miesięcy wybuchną w Macedonii rozruchy, które zaniepokoją całą Europę. Jestto zdanie nietylko zajmującej się polityką publiczności, lecz także dyplomatów z zawodu. Rząd angielski wysłał do Macedonii nowego konsula p. Shipleya. Ambasadorowie wszystkich bez wyjątku mocarstw zwracają na zajścia w Macedonii pilną uwagę, a władze tureckie rozwijają tam czynność, do jakiej zazwyczaj nie bardzo bywają skłonne. Nasuwa się wprawdzie pytanie, czy wobec tak rozległych zarządzeń wojskowych mogą w ogóle jakieś rozruchy wybuchnąć, atoli nie należy zapominać, że położenie Turcyi jest dziś zupełnie innem, niż było wówczas, gdy nie brakowało jej jeszcze ani siły, ani odwagi do tłumienia przemocą wszelkich nieporządków. Obawa, iż przelanie krwi chrześcijańskiej przez wojsko tureckie mogłoby mieć niedobre następstwa, krępuje rząd ottomański. Ta właśnie obawa jest powodem, że gubernatorowie Krety i Macedonii otrzymali rozkaz unikania wszelkiemi sposobami krwawych starć“.

Rząd serbski zdobył się nareszcie na krok, który już dawno powinien był nastąpić. W Belgradzie wzięło górę przekonanie, że ułatwienie emigrantom bułgarskim formowania oddziałów na terytoryum serbskiem nie zgadza się z obowiązkami, jakie Serbia ma dla sąsiedniego państwa. Ażeby na przyszłość położyć kres temu, wysłano właśnie większe oddziały wojska w okolice Niszu, Pirotu i Wranii. Oddziały te mają urządzić w całem pogranicznem pasmie formalną obławę na rokoszan bułgarskich.

Sprawy wojskowe zajmują ciągle jeszcze opinię publiczną w Anglii. Dzienniki podają obszerne komentarze do mowy gen. Wolseleya w Izbie lordów, która zawiera w istocie wiele ustępów, zasługujących na dosłowne powtórzenie. „Nie chcę wzbudzać popłochu — mówił generał, ale obecny stan wojska angielskiego jest w wysokim stopniu niezadowalniającym. W komisyi wojskowej powiedziałem otwarcie, że gdyby na brzegach angielskich wylądowało 100.000 nieprzyjacielskiego wojska, mogłoby ono zająć cały kraj. Powiedziałem nadto, że dopóki nasza flota będzie tak słabą, jak dziś, wojsko lądowe, rozprószone po całej kuli ziemskiej nie potrafi się obronić. Twierdze nasze w kraju i w koloniach są zupełnie niedostatecznie urządzone, armia nasza jest tak źle uzbrojoną i zaopatrzoną, iż nie mogłaby obronić nawet stolicy. Dziś nie zagraża krajowi bezpośrednie niebezpieczeństwo, korzystajmy więc z czasu i zróbmy przynajmniej to, czego nieodzowna potrzeba wymaga.

Opozycya w Izbie gmin zamierza wystąpić zaraz po Zielonych Świętach, z interpelacyą w sprawie wykonywania ustaw wyjątkowych w Irlandyi. Członek Izby Morley, były minister w ostanim gabinecie Gladstone'a i gorący zwolennik samorządu irlandzkiego, ma nadto wnieść wybór komisyi, która zbada sposób, w jaki te ustawy wykonywane bywają. Z góry już można przewidzieć, że wniosek ten zostanie znaczną większością głosów odrzucony.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Adres do mistrza Matejki, podpisywany z inicyatywy młodzieży akademickiej przez ogół obywateli, kończy się następującym ustępem: „Ty mistrzu, gwiazdo Polski, idź nam na przedzie, śpiących budź, rozgrzewaj zimnych, małodusznym dodawaj odwagi, podnoś w górę tych, co małem sercem zadania Polaka ważą, a w Polsce, jak długa i szeroka, cześć, sława i pamięć ofiar i zasług Jana Matejki nigdy nie zaginie.“

O obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ ażeby mógł zostać wystawionym we Lwowie, poczyniła starania u mistrza lwowska reprezentacya zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych.

Prezydent sądu wyższego udał się do Rady miasta z prośbą o bezpłatne urządzenie stacyi telegrafu pożarnego w budynku sądowym w gmachu św. Piotra. Sekcya gospodarcza Rady miasta zezwoliła, aby stacya taka otwartą została lecz wyłącznie ze środków pieniężnych, jakiemi prezydyum sądu, jako właściciel realności rozporządza.

Zlewanie czy skrapianie? Wczoraj i dziś mieliśmy formalne upały, a zlewanie chodników odbywa się nie wszędzie i skąpo — jest raczej kropieniem, a nie zlewaniem

Rozporządzenia i przepisy na nic się nie przydadzą, jeżeli nad ich wykonywaniem nie będą czuwać powołane władze. Nietylko właścicielom realności, lecz i ich służbie dokładnie wyjaśnić należy, iż ulice mają być nie skrapiane, lecz zlewane wodą.

Taksa dla dorożek i fiakrów za jazdę za miasto, sporządzona przez Radę miejską i jeszcze w przeszłym roku zatwierdzona przez namiestnictwo, wskutek rekursu Stowarzyszenia dorożkarzy i właścicieli fiakrów do ministeryum spraw wewnętrznych, uchyloną została. Jak wiele innych spraw powolnie, przysłowiowym żółwim krokiem i ta sprawa postępuje. Przeszło rok temu w maju namiestnictwo taksę zatwierdziło, — ministeryum wszakże uwzględniło rekurs właścicieli fiakrów, ponieważ taksa sporządzona była bez porozumienia się z nimi, oraz bez zasięgnięcia opinii dyrekcyi policyi Nie potrzeba zdaje się wykazywać iż sprawa ta jest ważną i powinna być w najszybszym czasie załatwioną, zarówno w interesie ogółu mieszkańców i licznych przejezdnych, jak i samych właścicieli fiakrów, dla których wygodniejszem chyba powinno być ustanowienie taksy stałej, aniżeli dowolne pobieranie opłat za jazdę, zależne od humoru woźniców, a także i płacących. Były zapewnienia, iż taksa obowiązywać zacznie jeszcze przed otwarciem wystawy w roku zeszłym, tymczasem dobrze będzie, jeżeli za pół roku doczekamy się tego.

Regulacya Rudawy. Roboty przy regulacyi Rudawy na Błoniach postępują szybko. Władze wojskowe, kierujące robotami, zarządziły podobno znaczne rozszerzenie koryta, a z tego powodu przed dalszemi robotami rozpatrzyć się ma w już dokonanych komisya techniczna mięszana, z przedstawicieli władz miejskich, powiatowych i wojskowych złożona.

Z nad Rudawy piszą do nas: Ochrona rybołowstwa i poszanowanie cudzej własności nie w wysokim stopniu w Krakowie is nieje. Dowodem tego jest od tygodnia trwające ustawiczne łowienie drobnych rybek do sieci przez kilku murarzy w Rudawie, począwszy od willi Wenecyi aż do Wisły. Dziwi nas, że żaden członek Towarzystwa rybackiego tego nie zauważył, lub obojętnie się zachował — bo po cóż zarybiać rzeki i po co ustawy państwowe, jeżeli tolerować nadal będziemy bezkarnie takie łowienie

Oprócz tego ciekawem jest paszenie kóz i bydła bez nadzoru nad całym brzegiem Rudawy aż pod rogatkę Wolską, które objada i niszczy najswobodniej korę młodych drzewek, posadzonych przed miesiącem przez magistrat, w celu wzmocnienia oberwanych przez powódź brzegów. I po cóż łożyć koszta na to, jeżeli cała robota jest bezowocną. — Sądzimy, że straż akcyzowa mogłaby temu zapobiedz, gdyż dotąd dzieje się to wobec przełożonych i sług magistratu, a nikt uwagi na to zwrócić nie raczył.

† **Dr. Ludwik Klemensiewicz** emerytowany dyrektor gimnazyalny, zmarł w Nowym Sączu we czwartek, dnia 17 b. m. o godzinie 4 z rana. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

P. Jan Tatarkiewicz, dyrektor artystyczny teatrów warszawskich, przybył do Krakowa. Na jutrzejszy pierwszy występ artysty w „Małżeństwie Apfel“ Zalewskiego wybiera się bardzo wiele osób.

Siostry miłosierdzia, opiekujące się sierotami dziewczątkami przy ulicy Piekarskiej na Kazimierzu, budnją kaplicę domową

Roboty około wystawienia mostu murowanego przy ulicy Dolnych Młynów zostały wskutek polecenia sekcyi pierwszej rozpoczęte. Budowę prowadzi budownictwo miejskie we własnej administracyi.

Realność na rogu ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191 sprzedaną została kontraktem z 26 kwietnia 1888 przez dra Stanisława hr. Mycielskiego, Władysławowi hr. Wodzickiemu za 130.000 złr. Realność ta, należąca do najobszerniejszych w Krakowie dotychczas jednopiętrowa ma być jeszcze w tym roku przebudowaną i podwyższoną o jedno piętro.

Z zarządu gazowni otrzymujemy następujące pismo: Latarnie na plantacyach zostaną w tych dniach pomalowane na kolor biały z niebieskim, aby je w ciemności zwłaszcza po północy uczynić widoczniejszemi Na tę okoliczność zwracamy uwagę z tego głównie względu, aby liczne przechadzającą się publiczność przestrzedz przed pawalaniem się świeżą farbą. Nowe oświetlenie na plantacyach o 50 prc. wzmocnione przez powiększenie liczby latarń, zaczęło od wczoraj t. j. dnia 16 maja regularnie funkcyonować.

W parku krakowskim jutro w sobotę, jak i w obu dniach świąt odbywać się będą koncerty orkiestr wojskowych. Jutro 57, w niedzielę 20 pułku orkiestra grać będzie pod kierunkiem kapelmistrzów. W poniedziałek na festynie obie orkiestry grać będą

W sprawie zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa magistrat otrzymał polecenie namiestnictwa, aby do 1 lipca b. r. przygotował odpowiednie wykazy. Formularze nadesłane przez namiestnictwo wypełnione być mają przez chlebodawców robotników.

Wychodźtwo Policya krakowska zawiadomiła onegdaj posterunek żandarmeryi w Zabierzowie, iż przed godziną 12 w południe wyjechało kilkunastu włościan furami do Zabierzowa, celem udania się do Ameryki. Wskutek zawiadomienia, przytrzymała żandarmerya w Zabierzowie 10 włościan na wychodztwie do Ameryki Wszystkich zwerbował w okolicy Sambora niejaki Aleksander Zaremba vel Pałka, lat 36 liczący, rodem ze Słomki powiatu Limanowskiego, nałogowy złodziej i oszust. Zaremba wyłudził u każdego z włościan po 1 złr. 50 ct. za przewóz końmi z Podgórza do Zabierzowa, a oprócz tego zobowiązał ich do wynagrodzenia po 4 złr. od każdego, za doprowadzenie ku granicy pruskiej. Zaremba został przytrzymany i odstawiono go do sądu karnego, zaś z przytrzymanemi włościanami postąpiono stósownie do przepisu, zwłaszcza iż nie mieli ani odpowiednich funduszów, ani też legitymacyi. Bolesną w tym wypadku jest okoliczność, iż włościanie nie mając funduszów na koszta podróży pozaciągali długi i pozostawili swe rodziny w biedzie na łasce krewnych.

Do Szczawnicy jak w roku ubiegłym udać się zamierza na miesiące letnie część artystów teatru krakowskiego. Dla porozumienia się w tej sprawie byli u prezydenta Szlachtowskiego i dyr. Estreichera delegaci artystów pp Wójcicki i Winiarski i prosili, aby Akademia Umiejętności jako właścicielka głównego zakładu w Szczawnicy, ułatwiła pobyt i przygotowała mieszkania dla personału.

W teatrze lwowskim występuje gościnnie p. Lubicz, kierownik artystyczny naszej sceny. Artysta grał po raz pierwszy w „Paryżaninie“ Gondineta, a wszystkie dzienniki zgodnie oddają grze p. Lubicza należne pochwały. Publiczność przybyła na przedstawienie bardzo licznie i powitała gościa gorącym oklaskiem

W Żydaczowie szkody zrządzone przez pożar, który wybuchł 14 bm., obliczają na 50 do 70 tysięcy złr. Klęską dotknięci zostali sami gospodarze Rusini. W liczbie około 50 spalonych budynków zaledwie kilka było zabezpieczonych na nieznaczne kwoty. Do szczętu spalił się ruska cerkiew drewniana i plebania ze wszystkiemi budynkami.

Ze Stanisławowa donoszą, iż w pogrzebie ś. p. Mroczkowskiego wzięło udział całe miasto. Zaraz po śmierci ukazały się flagi żałobne na domach, ilość ich z każdą godziną powiększała się, tak, że dnia 15 całe miasto miało wygląd żałobny Parę godzin już przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego, zalegały tłumy publiczności bliskie ulice. Duchowieństwo obojga obrządków wzięło udział w pogrzebie, przy wynoszeniu trumny Towarzystwo miłośników muzyki odśpiewało żałobne pieśni. Pochód otworzyła straż ochotnicza, za nią postępowały ochronki chłopców i dziewcząt, chrześcijańskie i izraelickie, co podnieść należy, dalej szły korporacye niosąc wieńce, za któremi jechał wóz z wieńcami osób prywatnych. Wszystkie korporacye i stowarzyszenia wystąpiły. Natłok publiczności chrześcijańskiej i izraelickiej był niesłychany.

Żal był tak wielki za zmarłym, iż nietylko biedniejsza ludność, której ś. p. Z. Mroczkowski tak bezinteresownie zawsze niósł pomoc, ale i kobiety ze wszystkich warstw płakały Nad grobem śpiewało drugie istniejące w mieście Towarzystwo muzyczne, mianowicie imienia Moniuszki, przemawiał zaś kolega zmarłego, dr. Kamiński, któremu łzy przerywały mowę za przedwcześnie zmarłym druhem, po nim dr. Blaustein, wykazując zasługi zmarłego nietylko dla ludności jednego, ale i drugiego wyznania.

Z Warszawy. Artysta-malarz p. Józef Pawłowski, otrzymał pozwolenie władzy na otworzenie w Warszawie stałej wystawy dzieł sztuki czystej i stosowanej do przemysłu i rzemiosł w najobszerniejszym zakresie. Współudział w tem przedsięwzięciu przyrzekli p Pawłowskiemu pierwszorzędni artyści i estetycy miejscowi pp. Gerson, Martynowski, Kryński, Szewczykowski, budowniczy Kozłowski i wielu innych.

Polscy ułani. Jako *curiosum* podaje korespondent warszawski *Dzien. Pozn.* wiadomość o nowym sposobie cenzurowania tam obrazów, przysyłanych na wystawę warszawskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Oto nie pozwalają wystawiać obrazów, na których jest namalowany ułan polski; tym sposobem obrazy malarzów Wolskiego, Rosena, Szwoynickiego, Kossaka pozostają pod zamknięciem, bo wśród namalowanych na nich postaci są i ułani. Sam zresztą przedmiot tych obrazów jest zupełnie niewinny, tak np na jednym obrazie jest scena prezentowania wierzchowca, czemu przypatruje się w grupie innych osób i ułan polski. Boją się nasi opiekunowie nawet malowanych ułanów polskich...

Energia kobiety. W tych dniach, pisze *Kurjer Warszawski*, zmarła w naszem mieście oryginalna postać, o której przed kilku laty wspominaliśmy na tem miejscu. Była to Agnieszka Błażejewiczowa, kobieta niepospolitej siły i energii. Kiedy mąż jej, dorożkarz, umarł, wdowa ten sam proceder dalej utrzymywała. W ciągu dnia nie miała odwagi przebierać się po męsku, lecz wieczorem energiczna kobiecina nakładała płaszcz granatowy, czapkę nasuwała na głowę z krótko ostrzyżonemi włosami i dalejże na kozioł. Dzienny zarobek zawsze był lichy, z nocnego zaś Błażejewiczowa nietylko utrzymywała rodzinę, lecz potrafiła odłożyć spory kapitalik. Silna i zdrowa kobieta, licząca niespełna 45 lat wieku, zmarła wskutek fatalnego przypadku. Oto zdrzemnąwszy się raz na koźle dorożki, spadła na bruk. Wyraźnych obrażeń nie było, lecz silne stłuczenie krzyża spowodowało groźną chorobę i po dwóch miesiącach strasznych cierpień, Błażejewiczowa życie zakończyła. Przynajmniej spokojnie umierała, gdyż pozostawiony kapitalik starczy na utrzymanie młodszych dzieci.

Z Królestwa Polskiego Straszny pożar nawiedził miasteczko Działoszyce, położone w pow. Wieluńskim gub. Kaliskiej. Ogień zniszczył około 140 domów, zostawiając bez dachu i ruchomości około 300 rodzin. Straty wynoszą przeszło 50.000 rubli. Ratunek był prawie żaden z powodu braku narzędzi ogniowych. Zagrożonym głodem pogorzelcom przyszli w pomoc mieszkańcy okoliczni, nadsyłając zapas żywności.

Z Rzymu donoszą telegraficznie *Kuryerowi Lw.*, iż Henryk Siemiradzki popadł w wielkie nieszczęście, — stracił bowiem władzę w prawej ręce i nie może ani malować, ani pisać

Artyści w Londynie. Zajmujący wieczór artystyczny odbył się niedawno w Londynie. Małżonkowie Norman Neruda wydali obiad, na którym oprócz różnych znakomitości ze świata muzycznego, była i następczyni tronu Anglii. Wieczorem przybyły i córki księżnej Walii i grono gości ze sfer arystokratycznych. W wykonaniu koncertu brały udział panie: Neruda, Schumann, Joachim, oraz nasza rodaczka pauna Natalia Janotha, nadto Patti, Hallé, Ries i t. d. Księżna Walii ku końcowi wieczoru wzniosła toast za zdrowie pani Neruda, której małżonek jest ziomkiem angielskiej następczyni tronu. Wieczór powyższy jest bardzo ważnym faktem w życiu artystów angielskich, którzy dotknięci są jeszcze ostracyzmem towarzyskim.

Budynki w Moskwie. Niegdyś organ Katkowa *Mosk. Wiedom.* zamieściły następującą do mieszkańców Moskwy wystosowaną odezwę: „Panowie moskwicze! Zaprzestańcie budowania domów o włoskich frontach i kolumnach, o dachach płaskich itp. Nie odpowiada to naszemu klimatowi. Budujcie domy russkie, upiększajcie je kaflami lub różnemi kolorami na wzór starych naszych budowli. Moskwa stanie się wówczas miastem najoryginalniejszem i najciekawszem na świecie. Dziesiątki tysięcy obcych podróżników z Amerykanami na czele będą corocznie przybywały do nas w gościnę, będą pozostawiały całe miliony w naszych kieszeniach, a to ostatnie da możność ulepszania naszych szkół, szpitali, więzień bruków, kanalizacyi itd“ *St. Pet. Wiedom.* zaznaczają ten projekt jako nietylko patryotyczny, ale i praktyczny.

Z Ameryki P. Wilhelm Meissel oficer marynarki wynalazł rakiety, napełnione oliwą, które uspakajają fale morskie, na wielkiej przestrzeni. Rakieta taka składa się z cylindra z cienkiej blachy do oliwy i miejsca na proch; oliwa z rakiety, rzuconej w górę, jak deszcz spada na znaczną przestrzeń. Próby robione z nowym wynalazkiem w Ameryce dały bardzo zadowalniające rezultaty, oliwa rozlewała się na powierzchni 1.500 do 2.000 stów. Wynalazca zamierza według tego samego systemu robić bomby oliwne.

Nowy środek usypiający pod nazwą „sulfonal“ wynalazł profesor Kast we Freiburgu. Środek ten ma być zupełnie nieszkodliwy, nadto nie oddziaływa zupełnie na zdrowe i silne osoby, lecz tylko na chore, a zwłasza na nerwowe. Własność usypiająca sulfonalu odkryta została przypadkiem. Psy, którym dano środek ów w zupełnie innych celach, zachowywały się najpierw jak pijane, a następnie zapadały w głęboki sen. Zaczęto więc robić próby najpierw na osobach zdrowych, następnie na chorych w szpitalach i domach waryatów i niebawem sulfonal okazał się nieszkodliwym, a przytem niezawodnie działającym środkiem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ostrowie Stefana Szoroburę rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Koniuszkach Prokopa Tracza rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Kozielnikach Gnstawa Kubika rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; a stałą młodszą nauczycielkę szkoły filialnej w Byszowie, prowizorycznie zawiadującą szkołą filialną w Bobiatynie, Natalię Szemańską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Bobiatynie.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów dra Juliusza Kleeberga z Łańcuta do Gorlic, a Juliana Prokopczyca z Gorlic do Łańcuta.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 maja: Pierwszy gościnny występ Jana Tatarkiewicza, artysty i dyrektora artystycznego teatrów warszawskich: „Małżeństwo Apfel", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 20 maja: Na dochód funduszu konkursowego im Wł L. Anczyca po raz 105ty: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Początek wyjątkowo o godz. 8

Don Żuan i Beniowski.

Drugi odczyt p. J. Kotarbińskiego.

Wypowiedziawszy w pierwszym odczycie swój pogląd na poemat Byrona, zajmował się prelegent wczoraj Beniowskim. Temat o tyle dla polskiego krytyka bliższy i mniej przez historyków literatury wyzyskany sprawił, iż odczyt wczorajszy więcej niż pierwszy mieścił oryginalnych poglądów, częściej dotykał najżywotniejszych kwestyj i silniejsze na słuchaczach sprawił wrażenie.

Na wstępie zwrócił p. Kotarbiński uwagę na widoczny wpływ angielskiego poety na rozwój talentu Słowackiego. Wpływ ten nie ulega wątpliwości, jakkolwiek sam Słowacki nie tylko nie przyznaje się do tego, lecz raczej zdaje się wypierać wszelkiego naśladownictwa, postępując w tym względzie całkiem niezgodnie ze swą zwykłą metodą, polegającą na wtajemniczaniu czytelnika w źródła, z których czerpał swe pomysły. To wyraźne uleganie potędze Byrona nie zniża jednak Juliusza do rzędu pospolitych naśladowców, tak samo, jak nie zniżyło go mimowolne uleganie wpływom Danta, Szekspira i Calderona. Słowacki przyznaje sam, że nie czerpał pomysłów bezpośrednio z realnego życia, lecz że mu je nasuwała wyobraźnia, stwarzająca świat odmienny, pełen wyidealizowanych wspomnień, zaczerpniętych bądź z odległych wypadków, bądź ze skarbca poetyckiej literatury. W tem właśnie upatruje p. Kotarbiński powód owych tak częstych reminiscencyi w poezyach Juliusza. Wykazuje on jednak bardzo trafnie, iż reminiscencye te nie odbierają im znamienia wybitnej oryginalności, gdyż jakkolwiek poeta nie w oryginalnych zjawiskach, lecz w fantastycznem ich odbiciu szukał poetycznych motywów, to jednak zachować on umiał zawsze sobie tylko właściwy sposób tworzenia i niedościgniony w naszej literaturze wdzięk.

Ku Byronowi zwracał się Słowacki dwukrotnie: Za młodu pisząc poemata pełne goryczy i zwątpienia, — i w dojrzałym wieku tworząc na wzór Don Żuana poemat przeplatany szczerym humorem i nielitościwą satyrą. Mimo całej analogii różnica między Beniowskim a poematem Byrona jest jednak ogromną. Całym szeregiem drobnych ustępów, nader umiejętnie zestawionych, przekonał prelegent słuchaczów, że każdy z tych utworów inne ma znamiona, inne wady i zalety. Tu właśnie wyraźniej, niż gdzieindziej występuje różnica między idealizmem Słowackiego a realizmem Byrona. Ale o wiele większe ma znaczenie różnica między stosunkiem każdego z tych poetów do własnego narodu, która z zestawienia Don Żuana z Beniowskim najwyraźniej się przed nami odsłania. Z naciskiem wskazał prelegent na narodową strnnę w poezyi Słowackiego, który pod tym względem nie lęka się współzawodnictwa, a charakterystyka politycznych i społecznych poglądów poety zakończyła odczyt, za który publiczność głośnemi podziękowała oklaskami.

Nowy porządek jazdy.

Od 1 czerwca b. r. począwszy zaprowadza się nowy rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Nocne pociągi pospieszne przestają kursować, a natomiast zaprowadza się znane pociągi kuryerskie, które od tego czasu kursować będą przez cały rok, tak latem jak zimą. Pociągi te kuryerskie mają połączenie w Krakowie z pociągami kursującymi z Wiednia i do Wiednia, a w Krasnem z pociągami kursującymi z Brodów i do Brodów. nadto w Wołoczyskach z pociągami kuryerskiemi do Kijowa i do Odessy i odwrotnie dla pociągów tych nie zdołano przecież uzyskać połączenia z pociągami kolei Czerniowieckiej.

Pomimo zniesienia nocnych pociągów pospiesznych na kolei Karola Ludwika zachowane przecież będzie połączenie z pociągami pospiesznymi na kolei północnej w Krakowie, jakoteż z pociągami pospiesznymi kolei Czerniowieckiej we Lwowie

Zamiast dotychczasowego pospiesznego Nr 1 i zamiast pociągu mięszanego Nr. 7 kursować będzie między Krakowem a Lwowem pociąg osobowy o znacznie przyspieszonej chyżości.

Pociąg ten odchodzić będzie z Krakowa o godzinie 10 minut 43 wieczorem, ma połączenie z pociągami idącemi z Wiednia t. j. z pociągiem pospiesznym Nr. 1 i pociągiem osobowym Nr 15 kolei północnej, — przybędzie do Lwowa o godzinie 8 minut 30 przed południem, a stąd odejdzie dalej do Podwołoczysk i Brodów o godzinie 9 minut 32 przed południem.

Oprócz tego będzie miał we Lwowie połączenie z pociągiem pospiesznym Nr. 1 i z pociągiem osobowym Nr. 3 kolei Czerniowieckiej, jakoteż z pociągami Nr. 814 i 817 kolei państwowej.

Zamiast pociągu pospiesznego Nr. 2 i pociągu osobowego Nr. 8 kursować będzie również pociąg osobowy o znacznie przyspieszonej chyżości odchodzący ze Lwowa o godzinie 8 minut 10 wieczorem. Pociąg ten ma we Lwowie połączenie z Brodami i Podwołoczyskami i z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei Czerniowieckiej, przybywa do Krakowa o godzinie 6 minut 30 rano i łączy się z pociągiem pospiesznym Nr. 2 kolei północnej zdążającym do Wiednia. Nocne te nowo zaprowadzone osobowe pociągi zaopatrzone będą w wagony sypialne, jakoteż w wagony I, II i III klasy, będą równie wygodnie urządzone, jak skasowane pociągi pospieszne, a będą dla podróżnych jeszcze z tego względu więcej pożądane, że bilety jazdy do tych pociągów o 20 prc. są tańsze, jak bilety do pociągów pospiesznych.

Pociągi lokalne między Krakowem a Lwowem kursować będą, nie jak dotąd tylko w zimie, lecz przez cały rok, przytem pociąg lokalny idący do Krakowa zamienia się na pociąg osobowy. Pociąg ten przychodzi do Krakowa zamiast jak dotychczas o godzinie 8 minut 20 wieczorem, już o godzinie 6 po południu, gdzie ma połączenie z koleją północną.

Przy pociągach Nr. 5 i 6 nie ma żadnych znaczniejszych zmian.

Co do kolei lokalnej Dębica-Rozwadów-Nadrzecze zarządzono, że czas jazdy na linii Rozwadów Kraków skraca się o dwie godziny, zaś połączenie między Tarnobrzegiem-Nadbrzeziem, a Rozwadowem-Nadbrzeziem odbywać się będzie codziennie.

Podróżni jadący Sokalską koleją lokalną, będą mieli tę dogodność, że w Jarosławiu przesiadać się będą mogli, nie tylko latem, lecz także i zimą na pociąg kuryerski jadący w tym czasie do Wiednia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Na konkurs ogłoszony przez redakcyę *Echa teatralnego* na napisanie sztuki ludowej nadesłano 25 utworów. Termin nadsyłania manuskryptów minął 15 b. m. Sąd konkursowy rozpoczął już czytanie nadesłanych prac.

⁂ P. Zofia Mellerowa napisała jednoaktową komedyjkę p. t. „Przemędrkował".

⁂ W Paryżu wystawiono 14 b. m. w Theatre Francais jako premierę komedyę w 3 aktach Jana Richepina p. t. „Flibustrowie". Sztuka miała wielkie powodzenie głównie dzięki poetycznemu językowi i zgrabnemu opracowaniu wielu scen.

Dział ekonomiczny.

Z Warszawy donoszą do *Dzienn. Pozn.*, iż powstaje tam spółka chmielarzy. Zawiązuje się ona „w celu przeciwdziałania eksploatacyi naszego chmielu przez zagranicznych handlarzy, którzy — jak się okazało — skupują nasz chmiel po cenach bardzo niskich, wywożą za granicę, przeprowadzają przez swoje sortownie i w następstwie znów ten sam chmiel dostarczają naszym przemysłowcom jako zagraniczny, po cenach więcej niż w dwójnasób droższych. Po wprowadzeniu w ostatnim czasie cła od chmielu, ciż handlarze urządzają już u nas w kraju suszarnie i sortownie i tym sposobem wyzysk nasz, w odmiennej tylko formie, trwałby dalej.

„Grono naszych producentów, widząc w produkcyi chmielu bardzo zyskowny proceder, za pomocą którego można podnosić gospodarstwo rolne, właśnie w celu prawidłowej produkcyi chmielu zakłada spółkę, słusznie rozumując, iż nasz chmiel nie jest gorszy od zagranicznego, tylko sposób urządzenia suszarni za granicą daje mu wyższość. Otóż spółka zakłada suszarnie, chcąc niższemi cenami pobić zagranicznych przedsiębiorców. — Byleby działalność spółki była zgodna, przybędzie w naszym miejscowym przemyśle rolnym jedno więcej źródło zysku.

„Tworzy się również spółka mięsna, także w widokach podniesienia dochodu z majątków ziemskich. Spółka ma na celu przygotowywanie mięsa na wywóz za granicę, do większych miast zachodu, a obliczenia przekonywają, że zyski są możliwe."

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.1 mm	747,1 mm	746,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°4	+15°.4	+26°.0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NNW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	87%	34%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	1	1

Uwagi: Bardzo piękna pogoda, upał.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą:

(§) Z najlepszego źródła otrzymuję w sprawie odroczenia wniosku Liechtensteina do jesieni następujące informacye: Odroczenie to nastąpiło na skutek formalnego układu, zawartego między ks. Liechtensteinem a rozstrzygającemi w tej sprawie czynnnnikami. Dopiero po zawarciu tego układu zdecydował się książę na odroczenie.

Układ polega na tem, że rząd wniesie z swej strony projekt nowej ustawy o szkołach ludowych — może pod skromnym tytułem „nowelli" — w duchu życzeń niemieckich klerykałów z tą różnicą, że wyznaniowość szkół będzie mniej markowaną, lecz natomiast będzie odnośny projekt rządowy wolnym od „naleciałości autonomistycznych". Sprawa wyznaniowości szkolnej zyska na tem nieposplicie, jeźli rząd weźmie ją w swoją rękę i całym wpływem swoim będzie ją popierał. Na komendę rządu będzie bowiem całe mameluctwo maszerowało w zwartym szeregu przeciwko szkole ludowej pod hasłem: inaczej upadnie gabinet! Wniosek ks. Liechtensteina, chociażby był doznał poparcia ze strony rządu i „siedmnastówki", nigdy nie miałby takich szans za sobą.

Możecie być przygotowani na to, że z warsztatu półurzędowych fabrykantów opinii publicznej wyjdą mniej lub więcej stanowcze zaprzeczenia. Nie dajcie im się złudzić — ja powtarzam, iż wiadomość powyższa pochodzi z autentycznego źródła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 18 maja. Przy rozprawie nad sądownictwem (etat ministerstwa sprawiedliwości) będzie mówił niemiecki demokratyczny poseł Pernestorfer o sądach galicyjskich, podciągając pod ostrą krytykę praktykę sądową w Galicyi, szczególnie z epoki prezydentury hr. Schenka.

Wiedeń, 18 maja. Przy rozwlekłości rozpraw budżetowych nie będzie budżet przed Świętami Zielonemi załatwionym.

Wiedeń, 18 maja. *Polit. Corr.* donosi z Cattaro, że temi dniami uciekło z czarnogórskiego więzienia na jednej z wysp skutarskiego jeziora 21 ciężkich przestępców, udając się w północno-albańskie góry. Dzień przedtem zemknęło bez śladu zajętych przy budowie drogi w Antivari ośmiu hercegowińskich emigrantów, utrzymywanych kosztem rządowym, między temi słynny Stefan Kowaczewicz, który w r. 1881 odgrywał pewną rolę w powstaniu hercegowińskiem i znany przewódzca oddziałów Milatyn Ilicz. Mniemają, że ucieczka jedna i druga ma na celu tworzenie powstańczych oddziałów w Hercegowinie.

Wiedeń, 18 maja. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: W instytucie sierot w Gatczynie przyszło ostatniemi czasy do małego studenckiego rokoszu, wywołanego drakońskiem postępowaniem kierownika tego instytutu generała Zybina. Jeden z uczniów rzucił przez okno kamyczek do pokoju Zybina. Ponieważ Zybin nie mógł odkryć winowajcy, postanowił rodzaj decymowania wychowanków w ten sposób, że każdego dziesiątego wydalił z zakładu. Postępowanie to tak wzburzyło chłopców, że zbili Zybina. Mały rokosz uśmierzyła dopiero żandarmerya przy pomocy dobrowolnej carskiej straży ochronnej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 maja. (Z Izby poselskiej). Minister rolnictwa hr. Falkenhayn wskazuje na rozległą działalność ministerstwa przedsięwziętą celem podniesienia rolnictwa w Czechach.

Gabinet dzisiejszy, który ma być rzekomo wrogo usposobionym względem ludności niemieckiej, założył cztery razy więcej niemieckich szkół rolniczych i niemieckich szkół zimowych, niż ich założyły sprzyjające Niemcom gabinety.

Niemieckie okolice Czech otrzymały tytułem subwencyi o 2014 złr. więcej, niż czeskie; jest zatem rzeczą widoczną, że oddzielenie centralnego Towarzystwa rolników niemieckich od Rady kultury krajowej nastąpiło nie ze względu na rozwój kultury lecz z pobudek politycznych.

Wiedeń, 18 maja. Komisya spirytusowa przyjęła §§. 4 i 5 bez zmiany, przy paragrafie 6 zmniejszyła na wniosek Mauthnera opłatę przy denaturowaniu z 3 na 1½ centa.

Minister Dunajewski oświadczył, iż uważa za zupełnie wystarczającą bonifikacyę, na którą zgadza się zarówno rząd austryacki jak i węgierski, w kwocie 2, 3 i 4 złr. przy prodnkcyi dziennej 4 do 7, względnie 3 do 4 i do 3 hektolitrów. Jeżeli mimo to rząd nie odmawia podwyższenia bonifikacyi do 3, 4 i 5 złr. od spirytusu, produkowanego przy niższej stopie podatku konsumcyjnego, zaś 1, 2 i 3 od spirytusu, opłacającego wyższą stopę podatku konsumcyjnego, minister oznajmia, iż jest to najwyższe ustępstwo, na jakie rząd mógłby się zgodzić; minister wyraża nadzieję, iż rząd węgierski na to się zgodzi, ale żadnych dalszych ustępstw ze strony rządu węgierskiego nie da się osiągnąć. Minister żąda wreszcie ograniczenia maximum produkcyi dziennej w gorzelniach rolniczych do 7 hektolitrów.

Gdy Plener i Menger zgodzili się na cyfry, proponowane przez ministra, komisya przyjęła je wszystkiemi głosami przeciw siedmiu.

Wiedeń, 18 maja. Komisya, roztrząsająca ustawę przeciw anarchistom, uchwaliła 11 głosami przeciw 6 przystąpić do rozprawy szczegółowej. Komisya przyjęła ustawę, z ograniczeniem jej mocy prawnej do 31 sierpnia 1890 r. Hajek wybrany został sprawozdawcą komisyi.

Petersburg, 18 maja. Poseł austryacki rozpoczął wczoraj urlop na czas krótki, celem wyjazdu za granicę.

Berlin, 18 maja. Ostatni biuletyn o zdrowiu cesarza opiewa: Cesarz w ostatnich dniach zupełnie był wolny od gorączki — trudność połykania prawie całkiem znikła — siły przybywają widocznie — wydzielanie flegmy mniejsze.

Berlin, 18 maja. Stan zdrowia cesarza był w dniu onegdajszym wcale zadawalniający. Cesarz do wpół do ósmej pozostawał w parku i wielokrotnie przechadzał się o własnych siłach.

Berlin, 18 maja. *Politische Nachrichten* donoszą we wczorajszym numerze o przybyciu 348 wagonów ze zbożem z Rosyi i zalecają zarządzenie energicznych środków w celu przeszkodzenia zarzuceniu targowic niemieckich zbożem rosyjskim.

Berlin, 18 maja. *Nordd. Alg. Ztg.* zaznacza, iż opinia publiczna w Niemczech gani i potępia oburzające manifestacye na cześć Schönerera. Organ kanclerza niemieckiego dodaje ze swej strony, że manifestacye te były tem bardziej nietaktowne w przeddzień wzniosłej uroczystości narodowej, jaką nazajutrz obchodził Wiedeń w celu uczczenia pamięci sławnej cesarzowej, której monarchia austro-węgierska zawdzięcza swą jedność polityczną — dalej pisze dziennik, iż po Austro-Węgrzech nigdzie nie należy cenić tak tej jedności, jak w Niemczech; nigdzie próby zachwiania tej jedności nie znajdą więcej stanowczego potępienia, jak w Niemczech.

Paryż, 18 maja. Bonapartyści postanowili porozumieć się z innemi frakcyami prawicy co do parlamentarnych i pozaparlamentarnych środków w celu rozwiązania Izby.

Sofia, 18 maja. Książę Ferdynand powrócił do Sofii onegdaj o 6 wieczór; przyjęto go ze szczególnym entuzyazmem.

Belgrad, 18 maja. Pociąg kolei żelaznej, który ma po raz pierwszy odbyć drogę na nowej linii między Niszem i Saloniką, przybył tu o godz. pół do pierwszej i po krótkim przestanku ruszył w dalszą drogę do Niszu.

Londyn, 18 maja. W Izbie gmin przy obradach nad budżetem wydatków oświadczył Fergusson kilkakrotnie, że rząd nie przyjął żadnych Izbie nieznanych zobowiązań, któreby angażowały materyalną akcyę Anglii. Byłoby jednak nieroztropnem, gdyby rząd przyrzekł stanowczo nie mięszać się do żadnych ogólne znaczenie mających wypadków, Anglia bowiem wszędzie ma interesa, których przestrzegać winna.

Dublin, 18 maja. Wczorajsze zgromadzenie deputowanych katolickich, należących do stronnictwa Parnella, uchwaliło manifest, w którym oświadcza, że fakta przytoczone w okólniku papieża do irlandzkich biskupów są nieuzasadnione. Manifest zawiera dalsze formalne oświadczenie, iż irlandzcy katolicy nie uznają prawa papieża do jakiejkolwiek wobec irlandzkiego narodu interwencyi w sprawach politycznych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzi wiedeńskiej

dnia 18 maja 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	60
Zjednoczony dług w srebrze	80	40
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	93	20
Akcye banku austro-węgierskiego	870	—
Akcye kredytowe	277	40
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	45
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4. (493 5-104)

NADESŁANE

Docent Dr. Smoleński
ordynuje jak dawniej (751 5-6)
w Jaworzu na Śląsku
(stacya kolei żelaźnej).

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Zgórski
ordynuje w tegorocznym sezonie
w Żegiestowie
jako lekarz zakładowy. (730 6-12)

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
[illegible]
alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
[illegible] bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
(46 19-52)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 18/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 50	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 30	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 -	94 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	90	92
4½% „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 7
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 30	100 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 17/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	95
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 15	103 25
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 17/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 75	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	98 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 75	98 10

Wiedeń, dnia 17/5.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 65	78 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 40	80 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 50	109 70
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 25	93 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— -	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 50	134 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 30	138 90
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 60	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 90	168 40

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 10	97 30
5% „ papierowa „ „ 100	85 75	85 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 5	114 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	121 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	121 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 25	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 20	102 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 7
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119
[illegible] z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	32 10	32 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20 25	20 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 90	98 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 60	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 85	94 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 15	— -
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 20	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	100 15	100 65
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 50	99 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 70	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	9 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 50	98 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 40	145 0
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	96 80	97 30
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 80	97 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 20	178 60
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	55 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 2	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	103 25	103 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 50	88 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	275 —	278 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	278 —	278 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	[illegible] —	212 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871	873 —
12·—	Unionbank „ 100 „	198 —	[illegible] 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	288 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 —	176 —
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2493	2498 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	203 —	203 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	212 —	213 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 25	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	182 75	183 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 25	172 75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	233 —	233 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 —	77 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	352 -	353 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 04	10 06
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 75	105 —

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą

Ekonom

z dobremi poleceniami, znajdzie umieszczenie zaraz lub od św. Jana.

Zgłaszać się należy do **Zarządu dóbr w Miżyńcu**, poczta Miżyniec a Przemyśl.

Świadectwa tylko w odpisach.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 849 1 3

Mieszkania.

1. 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, weranda i t. d.;
2. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia itd.

od 1 lipca do wynajęcia, ulica Garncarska, L. 7. 847 1 3

Młody człowiek

na stanowisku, pragnie dla braku znajomości na tej drodze poznać **młodą pannę** lub **wdowę w celach poważnych.** Fotografia pożądana. Dyskrecya pod słowem honoru.

Adres: **W. W. L. 854** poste restante **Kraków.** 854 1 2

Mieszkanie

na świeżem powietrzu, tuż przy rogatce Krowoderskiej, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu i osobnej piwnicy, na I piętrze, **jest zaraz do wynajęcia** za bardzo przystępną cenę.

Wiadomość u właściciela Stanisława Chwastkiewicza byłego wójta. 856 1

Do dworu w Galicyi, niedaleko Tarnowa, przy kolei i szosie, potrzebna zaraz

gospodyni

czyli **klucznica**, w młodszym a względnie w średnim wieku, panna lub wdowa bezdzietna, biegła w wszelkich gałęziach gospodarstwa domowo-wiejskiego.

Adres! **Jan Smoliński** poste restante **Sędziszów.** 778 1 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

395 15 0

ŁOMNICA

3 kilometry od miasteczka Piwnicznej, w pięknej górzystej okolicy położona, posiada silne źródła **wody kwaśno-szczawowej, żelaznej i siarczanej**, nadto kąpiele rzeczne w miejscu lub też w Popradzie. Dostać można każdego czasu żętycy, słodkiego i **kwaśnego** mleka, oraz taniego pomieszkania.

Łaskawe zgłoszenia adresować należy do **Urzędu gminnego w Łomnicy** poczta **Piwniczna.** 810 2 3

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 14 0

Hotel Donau

Wien, 775 4 10

Taborstrasse, Nr. 49.

Nowo otworzony, bardzo wygodnie urządzony. Cena pokoi od 80 ct. Śniadanie: kawa z chlebem 20 ct. Kolej konna i omnibus od hotelu. Usługa także polska

Józef Molik, Hôtelier.

Dr. med. Czesław Stiche

ordynuje 711 3 3

w Karlsbadzie.

Mieszka, jak dawniej, Kreuzgasse Insel Rügen

SWOSZOWICE

pod Krakowem.

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 848 1 6

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 27 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Otwarcie stacyi Nowy Zagórz.

Z dniem **1 czerwca 1888 roku** otwartą zostanie zamknięta dotychczas stacya Nowy Zagórz dla ruchu całkowitego.

Wiedeń w maju 1888 r. 845 1

C. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 389 21 25

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 155 29 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, drogueryа, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zapiatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.



579 2 12

Pierwsza węglerska

FABRYKA trumien metalowych

Adolfa Marx

w Aradzie na Węgrzech.

Cenniki i wzory na żądanie darmo i opłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c.** i **1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. Flakon **50 ct.** 97 62 0

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem mój nowo założony

Pierwszy skład fabryczny

Farb, Olejów, Pokostów, Lakierów i Materyałów

pod firmą

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, Rynek główny, 37, linia A—B.

Sprowadzając towary li tylko za gotówkę z pierwszych źródeł, poświęcając się wyłącznie tym artykułom, jestem w położeniu dostarczyć Szanownej P. T. Publiczności jak najlepszej jakości towar po nader przystępnych cenach.

Polecając się względom i pamięci Szan. P. T. Publiczności mam zaszczyt kreślić się z uszanowaniem

817 3 3 *W. Krzysztofowicz.*

Rozsyłka WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów **Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi,** odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub też ze składu Mattoniego u pana H. Zöllnera w Starym Sączu. 486 5 6

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	Ogłoszenie **szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 160.290 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 95.500 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		**300.000** marek.	**26** wygranych	po **10.000** marek.
1 wygrana		**200.000** „	**50** wygranych	po **5000** „
1 wygrana		**100.000** „	**106** wygranych	po **3000** „
1 wygrana		**90.000** „	**257** wygranych	po **2000** „
1 wygrana		**80.000** „	**2** wygrane	po **1500** „
1 wygrana		**70.000** „	**515** wygranych	po **1000** „
2 wygrane	po	**60.000** „	**839** wygranych	po **500** „
1 wygrana		**55.000** „	**120** wygranych po **200**, **150** marek.	
1 wygrana		**50.000** „	**36.020** wygranych po **145** mrk., **7992**	
1 wygrana		**40.000** „	wygranych po **124**, **100**, **94** m., **7848**	
1 wygrana		**30.000** „	wygranych po **67**, **40**, **20** marek,	
7 wygranych	po	**15.000** „		
1 wygrana		**12.000** „	razem **17.800** wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi **50 000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **55 000** marek, w 3ej na **60.000** m., w 4ej na **70.000** m., w 5ej na **80.000** m., w 6ej na **90.000** m., w 7ej na **200.000** m., a **z premią** wynoszącą **300 000** marek ewentualnie na **500.000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu, z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.,** nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **25 maja b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 650 5 5

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 2 20



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 145 31 0

ŁAŹNIA RZYMSKA PAROWA i WANNOWA

w Krakowie

przy ulicy św. Sebastyana

obecnie zupełnie nowo przebudowana **z zastosowaniem wszelkich wymogów pod względem higienicznym, wygód i czystości,** z wannami porcelanowemi i miedzianemi dla kąpiel pojedynczych lub zbiorowych (familijne), z tuszami zimnemi, gorącemi, letniemi i t. d. w jednej ubikacyi, dorównywujące urządzeniem pierwszorzędnym zakładom tego rodzaju w Europie

po cenach bardzo przystępnych

mianowicie po cnt. 30, 40, 50, 60, 80, 1·20 i 1·50 (familijne) za kąpiel z czystą bielizną — poleca względom Sz. Publiczności

476 10 *Zarząd zakładu.*

Dra ANJELA Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Med. Dr. Urbaschek

ordynuje 632 14 0

od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Przeszło 300 roślin

trwałych, krzewistych w wazonach i kilkanaście sztuk drzew figowych z owocami, są pojedynczo lub razem **do sprzedania.**

Oglądać można od godz 8—1 przed połud. u **M. Dumaire,** nauczycielki języka francuskiego, **ulica Grodzka, L. 32.** 835 2 6

Kamienica

jednopiętrowa, z ogrodem, w Krakowie na przedmieściu, blisko śródmieścia, jest każdego czasu **z wolnej ręki do sprzedania.** 782 4 5

Bliższa wiadomość u p. **Romana Gutowskiego** w biurze notar., ul. Gołębia, 4.

Kandydat notaryalny

poszukuje posady i może takową zaraz objąć. 794 4 4

Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować: **M. B.** poste rest. **Pilzno, Galicya.**



Grabie konne i grabie do przewracania siana

dostarcza szczególnie tanio

UMRATH i SPÓŁKA

fabryka maszyn rolniczych

w Pradze — Bubna.

Katalogi na żądanie darmo.

Filia: **Lwów, ulica Grodecka, 61,** pod własną firmą. 736 3 4

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, est wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 105 15 0

Wioska

blisko Krakowa, 168 morgów, z dobremi budynkami, z ładnym, murowanym domem, jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje właściciel kamienicy, **Kraków, ul. Karmelicka, L. 38. parter.** 824 3 5

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 217 28 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

W Zawodziu.

W Zawodziu poczta Wojnicz jest za bardzo niską cenę do sprzedania **młockarnia parokonna** wraz z **sieczkarnią,** w zupełnie dobrym stanie, oraz **kierat** i **szopa** wskutek wysprzedaży całego inwentarza. 821 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

216 16 0

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa,** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Kamienica dwupiętrowa

w celnem miejscu, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u adwokata **Dra Lesława Borońskiego,** ul. Grodzka, Nr. 1, II piętro. 765 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.